Nr. 80 (110) Kraków, czwartek 5 kwietnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68
ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70
Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Podajemy sobie braterską dłoń

Z okazji nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Jugosławią, stwierdzić można, że przyjaźń między naszymi narodami opiera się na realnych przesłankach. Łączy nas wspólny odwieczny wróg — imperializm niemiecki, łączy nas wspólna polityka zagraniczna, polityka przyjaźni z potężnym Związkiem Radzieckim, łączy nas wspólna kultura słowiańska, wspólne ideały demokratyczne. Istnieje jednak jeszcze jeden moment, specyficzny dla obu naszych krajów, a mianowicie identyczny prawie bieg historii ostatniego ćwierćwiecza, jednakowa prawie droga rozwoju demokracyj polskiej i jugosłowiańskiej.

Państwa nasze powstały w wyniku pierwszej wojny światowej na podstawie traktatu wersalskiego. Ludy jednak nie okazały się dojrzałe, by ująć ster rządów w swe ręce. W Jugosławii władzę przejmuje kamarylla dworska w oparciu o elementy obszarniczo reakcyjne, w Polsce — klika wojskowa w oparciu o te same elementy, co i w Jugosławii. Terminy polityczne były różne. Tam była mowa o polityce „wielkoserbskiej", u nas — o „demokracji kierowanej", treść była jednak identyczna. Narody nasze uzyskały niepodległość, położenie szerokich mas jednak zmieniło się nieznacznie. Lud pracujący, był w dalszym ciągu wyzuty z wszelkich praw. Na najmniejszy przejaw tendencyj demokratycznych cvetkovicze i składkowscy odpowiadali więzieniem. By skierować dążenie mas na fałszywe tory, rozpętano dziką propagandę szowinistyczną. Polityka zagraniczna obu rządów w okresie poprzedzającym obecną wojnę cechował flirt z państwami osi. Stan ten trwał póki kraje nasze nie padły ofiarą zalewu germańskiego.

Na emigracji w Londynie powstają rządy emigracyjne Polski i Jugosławii. Usuwają się w cień najbardziej skompromitowani. Na czoło wysuwają się ludzie mniej znani szerokim masom jako współodpowiedzialni za katastrofę narodową. Rządy te są przedłużeniem systemu politycznego, który istniał przed okupacją niemiecką. Wczorajsi przeciwnicy „sejmowładztwa", wielbiciele wzorów hitlerowskich, ciemiężyciele swych własnych narodów, przywdziewają szaty demokratyczne. Słowa „lud, wolność, swoboda, demokracja" są ciągle powtarzane zarówno na publicznych wystąpieniach, jak i na łamach prasy „urzędowej". Cel jednak przyświeca im zupełnie inny.

W kraju lud chce walczyć o swą wolność, burzy się, nie chce zgiąć karku przed okupantem, idzie do lasów, w góry, by rozpocząć wojnę podjazdową, by najeźdźca nie zaznał spokojnego dnia, ni nocy.

„Rządy" emigracyjne nawołują do wytrwania i zaprzestania walki. Organizują wprawdzie oddziały zbrojne, ale, jak się okazuje, nie dla walki, lecz poto by w odpowiedniej chwili znów zagarnąć władzę nad narodem. Te rządy nie chcą walki ponieważ ona sama przez się posiada charakter walki ludu, hartuje go, wywołuje w nim poczucie własnej siły i wartości, czyni go dojrzałym politycznie, a tego się Cvetkovicze i Michajłowicze, Raczkiewicze i Sosnkowscy najbardziej obawiają. Temu ludowi oni bowiem nie potrafią narzucić swej władzy, nie potrafią go otumanić, on nie da sobie wyrwać wolności, w imię której walczył i wielką daninę krwi złożył.

Wbrew swym „rządom" narody Jugosławii i Polski walczą. W górach Bośni, Hercegowiny i Czarnogórza, w lasach kielecczyzny, lubelszczyzny i radomszczyzny rodzi się nowa potężna siła. Niespożyta energia ludu znajduje swe ujście w ciągłej walce z okupantem. Z początkowo luźnych oddziałów partyzanckich powstaje potężna Narodowo Wyzwoleńcza Armia Jugosławii, która wiąże kilkadziesiąt dywizji niemieckich. Wszystkie bez wyjątku narody Jugosławii, zjednoczone i przepojone nienawiścią ku faszyzmowi, jak jeden mąż powstały do walki. Zwycięstwa jakie odnosiła armia Tito, były bodźcem i dodawała otuchy naszym walczącym oddziałom partyzanckim, które po zjednoczeniu stworzyły Armię Ludową. Reakcyjne rządy emigracyjne zdają sobie sprawę, że ten lud jest dla nich stracony, że już przeszedł twardą szkołę i potrafi odróżnić przyjaciół od wrogów, demokratów od pseudodemokratów. To też w swoich wysiłkach nie wahali się chwytać najbardziej zbrodniczych metod, poprzez najrozmaitsze oszczerstwa i walki bratobójcze, do współpracy z okupantem włącznie.

Siły demokracji jednak rosły. Narody wyłoniły swe reprezentacje: Komitet Wyzwolenia Narodowego Jugosławii i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Uczciwy odłam emigracji jugosłowiańskiej odgrodził się ostatecznie od klik reakcyjnych i wspólnie z marszałkiem Tito stworzył Rząd Jedności Narodowej. Nasza emigracja londyńska, a nawet ta jej część, która uważa się za reprezentację organizacyj o starych tradycjach demokratycznych nie znalazły w sobie na tyle uczciwości i realizmu politycznego, by odżegnać się od najbardziej zajadłych reakcjonistów i faszystów i pójść na współpracę z demokratycznym rządem w kraju.

Dziś kraje nasze posiadają już swe demokratyczne rządy, swe tymczasowe parlamenty. Rodzi się nowa Polska, rodzi się nowa Jugosławia.

Dwie młode demokracje słowiańskie podają sobie braterską dłoń, by wspólnie z pozostałymi narodami słowiańskimi w oparciu o bratnie narody Związku Radzieckiego, kroczyć ku lepszej przyszłości.

EDWARD NABEL.

Dowództwo I Armii Polskiej do Marszałka Stalina

WARSZAWA, 3.4. (Polpress). — Dowództwo I Armii Polskiej przesłało na ręce Marsz. Stalina depeszę, zawierającą wyrazy wdzięczności za pomoc udzieloną Polsce przez bohaterską Armię Czerwoną przy wyzwalaniu prastarego polskiego grodu nadmorskiego, Gdańska.

Depesza Marszałka Stalina do najwyższych dostojników Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 3.4. (Polpress) — Marszałek Stalin wystosował do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta, Premiera Rządu Tymczasowego ob. Osóbki-Morawskiego, Dowódcy Naczelnego gen. broni Roli-Żymierskiego i gen. dyw. Popławskiego depesze o następującym brzmieniu:

Dziękuję Panom serdecznie za pozdrowienia, przesłane z okazji wyzwolenia Gdyni i Gdańska, dawnych polskich portów nad Bałtykiem.

Związek Radziecki spełnia swój obowiązek sojusznika Polski i w przyszłości będzie go spełniać w miarę swych sił.

J. Stalin

Moskwa, dn. 3 kwietnia 1945 r.

Zwycięstwa na Węgrzech i w Austrii

Wojska II Frontu Białoruskiego prowadziły w dalszym ciągu operacje, zmierzające do zniszczenia resztek grup nieprzyjacielskich na wschód od Gdańska i zajęły szereg miejscowości. W dniach 1 i 2 kwietnia wzięto na odcinku tym do niewoli ponad 2.000 żołnierzy i oficerów przeciwnika.

Wojska II Frontu Ukraińskiego rozwijając działania ofensywne wzdłuż południowego brzegu Dunaju, zajęły w godzinach wieczornych dnia 2 kwietnia ważny węzeł komunikacyjny Magjarovar, dnia 3 kwietnia zajęły wojska Frontu wespół z wojskami rumuńskimi miasto i stację kolejową Krzemnice — silny punkt oparcia niemieckiego systemu obronnego na południowych stokach Wielkich Tatr. Nadto zdobyto ponad 150 innych miejscowości. Dnia 2 kwietnia wojska Frontu wzięły do niewoli ponad 11.000 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Wojska III Frontu Ukraińskiego w wyniku szybkiego natarcia formacyj pancernych i piechoty zajęły na terenie Austrji ośrodek przemysłowy i ważny węzeł kolejowy *Wiener Neustadt*, oraz miasta Eisenstadt, Neunkirchen, Glognitz— ważny punkt oparcia niemieckiego systemu obronnego na przedpolach Wiednia. Nadto zajęły wojska Frontu ponad 100 innych miejscowości.

Równocześnie na zachód i południowy zachód od jeziora Balaton wojska Frontu, nacierające wspólnie z oddziałami armii bułgarskiej, zajęły ponad 80 miejscowości.

Dna 2 kwietnia wojska Frontu wzięły do niewoli ponad 12 tys. ołnierzy i oficerów przeciwnika oraz zdobyły 30 samolotów, 70 czołgów, 27 ciągników pancernych, 124 działa polowe, 129 karabinów maszynowych, 159 samochodów, 25 lokomotyw, 927 wagonów i 38 magazynów ze sprzętem wojennym i żywnością.

Dnia 2 kwietnia zniszczono i uszkodzono 25 czołgów i dział szturmowych. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej strącono 34 samolotów nieprzyjaciela.

Zajęcie Kassel

LONDYN. (BBC). Dzień wczorajszy przyniósł szereg nowych znacznych sukcesów armiom sojuszniczym, posuwającym się wgłąb Niemiec.

I armia amerykańska zdobyła Kassel, duże miasto w Niemczech środkowych, oddalone o 270 km. od Berlina, oraz Warburg. Czołówki IX armii amerykańskiej znajdują się o 15 km. od rzeki Wezery.

Główne miasto Westfalii Muenster (Monastyr) zniszczone zostało przez wojska sojusznicze, albowiem niemiecki komendant odrzucił postawione mu wezwanie do kapitulacji. Hamm i Segen zajęte są przez oddziały sojusznicze. Na krańcach m. Osnabrueck, ważnego węzła kolejowego na drogach do Bremy i Hannoweru, toczy się bitwa. Zarówno Osnabrueck, jak inna ważna stacja kolejowa, Bielefeld, odcięte są zupełnie; wojska sojusznicze minęły już te miasta, posuwając się w kierunku Hannoweru.

Recklinghausen, miasto fabryczne w zagłębiu Ruhry, zdobyte. Próba wydostania się części niemieckich sił zamkniętych w zagłębiu Ruhry, została udaremniona.

Wojska amerykańskie wkroczyły na terytorium Turyngii i walczą pod Meiningen. Duże oddziały lotnictwa niemieckiego, w sile 150 maszyn, próbowały tu wmieszać się do bitwy, lecz zostały rozproszone.

VII armia amerykańska posuwa się w górę Menu. Miasto Aschaffenburg zostało zniszczone, podobnie jak Muenster, gdyż komendant miasta odrzucił wezwanie do kapitulacji.

W Holandii i północno-zachodniej Westfalii trwa nadal silny nacisk wojsk kanadyjskich i brytyjskich w kierunku północnym, mający na celu odcięcie sił niemieckich znajdujących się jeszcze w Niderlandach. Wycofują się one pośpiesznie do Niemiec przez korytarz o szerokości 100 km.; taka sama odległość dzieli oddziały sojusznicze od wybrzeża morza Północnego.

W dniu wczorajszym wzięto na froncie Zachodnim 20.000 jeńców.

Stosunki dyplomatyczne z Jugosławią

Rada Ministrów Rządu Tymczasowego R. P. na posiedzeniu odbytym dnia 31 marca br. postanowiła nawiązać stosunki dyplomatyczne między Polską a Jugosławią i dokonać wymiany posłów.

Na Pomorze

W salach Łódzkiego Wojew. Komitetu Robotniczego PPS odbyło się 3 b.m. odprawa przeszło 1,000 robotników łódzkich, którzy ostatnio wrócili z terenu województwa po zakończeniu prac nad podziałem obszarniczej ziemi między chłopów.

Ob. Potapczuk jako wojewódzki pełnomocnik oświadczył na wstępie, że po zakończeniu reformy rolnej w województwie łódzkim brygady wyjadą obecnie na Pomorze. Warunki pracy będą tam cięższe z powodu większych zniszczeń działaniami wojennymi i większego ilościowo nasilenia wrogiego Polsce elementu niemieckiego.

Wiceminister rolnictwa i reform rolnych tow. Szyszko omówił położenie rolnictwa na północnych terenach Polski. Nawoływał do zabezpieczenia mienia rozkradzionego, apelował do robotników łódzkich, by wykazali jak największą dbałość o stan ginącego na zachodzie z głodu bydła, by organizowali racjonalny zsyp zboża, by zabezpieczali dzieła sztuki. Ziemia na północy i zachodzie Polski — mówił tow. Szyszko — poza chłopami należy do obszarników i Niemców, których duża część uciekła z tych terenów. Należy jeszcze dzisiaj, nim wrócą do swych zagród wysiedleni, nim ziemia zostanie oddana repatriantom zza Bugu czy bezrolnym z innych terenów Polski — zorganizować siew zboża. Dziś przede wszystkim poza podziałem ziemi najważniejszym jest siew, bo on stanowić będzie o dostatecznej ilości chleba dla miast.

Członkowie brygad zabierający głos w dyskusji poruszają zagadnienia związane ze współpracą z oddziałami mierniczych i techników oraz z Samopomocą Chłopską.

Robotnicy łódzcy biorący udział w akcji podziału ziemi narzekali na stan aprowizacji — szczególnie pozostawionych przez nich w domu żon i dzieci. Pod tym względem urzędy aprowizacyjne nie wykazały większej inicjatywy w stosunku do tych, którzy obecnie są pionierami największego wydarzenia naszych czasów — reformy rolnej.

Nastrój i ton wypowiedzi robotników łódzkich wskazywał, że w pełni doceniają swoją rolę i chętnie wezmą udział w najbliższych dniach w zapowiedzianym wyjeździe na Pomorze.

Gen. Eisenhower mówi:

Nawet pod ziemią będziemy ścigać zbrodniarzy hitlerowskich

LONDYN. (Reuter). Zgodnie z rozkazami gen. Eisenhowera, zarząd wojskowy okupowanych terenów Niemiec zaaresztował i oddał pod sąd setki funkcjonariuszy hitlerowskich. W proklamacji, wydanej do ludności cywilnej, generał oświadcza:

Wojska alianckie wkraczają do Niemiec jako zwycięzcy, ale nie jako gnębiciele. Na terenach Rzeszy, okupowanych przez wojska, znajdujące się pod moim dowództwem, zniszczymy hitleryzm i niemiecki militaryzm, usuniemy władze hitlerowskie, rozwiążemy partię hitlerowską i zniesiemy okrutne, gnębicielskie i hańbiące ustawy i instytucje, które ta partia stworzyła. Wykorzenimy niemiecki militaryzm, który tak często zakłócał pokój na świecie. Wojskowi i partyjni przywódcy, gestapowcy i inni, podejrzani o popełnianie zbrodni i okrucieństw będą sądzeni i poniosą karę, na jaką zasłużyli. Mamy wszystkie dane o ich zbrodniach, i wojska alianckie, postępując dalej wgłąb Niemiec, będą ich ścigały nawet pod ziemią.

Uciekają za morze lecz i to nie pomoże

LONDYN. (Associated Press). Do portów szwedzkich przybywają ciągle małe statki i łodzie wiozące niemieckich uciekinierów. Na jednym statku przybyło 7 niemieckich oficerów. 51 Niemców, z których połowa była członkami organizacji „Todt'a", dotarło w niedzielę do Kalmaru na małym parowcu z Gdyni.

Mieli oni zamiar udać się na Bornholm (duńska wyspa na Bałtyku), lecz wylądowali w Szwecji, z powodu uszkodzenia kompasu. Niektórzy pasażerowie są funkcjonariuszami partii hitlerowskiej.

Dzielne wyczyny murzyńskich lotników

LONDYN. (Reuter). Korespondent Reutera donosi z głównej kwatery śródziemnomorskiej sprzymierzonych:

Grupa „Mustangów pilotowanych całkowicie przez lotników murzynów pod dowództwem 29-cio letniego kapitana Walter'a M. Downsa z Nowego Orleanu zniszczyła wczoraj nad Austrią 12 samolotów niemieckich. Operując z wielką zręcznością czarni piloci stracili 8 „Focke Wulff'ów" i 4 „Messerschmidty" w walce nad Wels na południo-zachód od Linz w Austrii.

Podziemna robota bankrutów

3.4. (Polpress). — Tygodnik szwajcarski „Weltwoche" demaskuje plany wodzów hitlerowskich, którzy chcieliby prowadzić walkę podziemną nawet po rozgromieniu Trzeciej Rzesy. „Dla sfinansowania tej akcji — pisze tygodnik — złożono na zamaskowane konta bankowe poważne kapitały w krajach neutralnych. Około 200 tysięcy Niemców i Niemek w wieku od 18 lat do 35 lat wyszkolono na tajnych agentów. Hitlerowcy chcą wykorzystać dla swej działalności różne towarzystwa dobroczynne i zamierzają umieścić swych ajentów nawet w Korpusie Policji Międzynarodowej. Osadzili oni swych zaufanych ludzi w obozach koncentracyjnych, aby im w przyszłości ułatwić wykonanie zadań. Można w ten sposób liczyć się — kończy „Weltwoche", — ze spiskiem hitleryzmu.

De Gaulle przemawia w Paryżu do 200.000 osób

PARYŻ. (Exchange Telegraph). Wczoraj odbyła się tu uroczystość wręczenie przez gen. de Gaule'a „Krzyża Wyzwolenia" dla miasta Paryża za odwagę, wykazaną przez miasto podczas niemieckiej okupacji i za pomoc okazaną wojskom sojuszniczym przy wypędzania nieprzyjaciela w sierpniu 1944 roku.

Gen. de Gaulle po dokonaniu przeglądu wojsk wygłosił przed rozentuzjazmowanym tłumem, którego liczbę oceniają na 200.000 osób następujące przemówienie:

„Francuzi, wytężcie wasze siły dla osiągnięcia światowej organizacji, która być może w końcu pozwoli narodom, bez względu na ich wielkość, żyć w pokoju i sprawiedliwości. Naród francuski odczuwa satysfakcję, widząc w maszerującej przed nim armii wielu tych, którzy razem z nami nie przestali walczyć.

Demokraci argentyńscy w walce z reakcją faszystowską

NOWY JORK, 3.4. (Polpress). — Przywódca demokratów argentyńskich, członek partii socjalistycznej dr. Ronsales Uramani, przedstawiciel nielegalnej organizacji argentyńskiej „Patria Libre" (Wolna Ojczyzna), na konferencji prasowej oświadczył, że naród argentyński walczy nietylko w obronie swoich interesów, lecz również przeciwko totalizmowi, zagrażającemu państwom Ameryki Południowej.

Konspiracyjny ruch Argentyny, w którym biorą udział wszystkie partie demokratyczne, a nawet bardziej postępowe elementy partii konserwatywnej doprowadzi, zdaniem Uramanina, w szybkim czasie do zrzucenia nienawistnego jarzma rządzącej kliki reakcyjnej.

Naród argentyński domaga się konstytucji, odzwierciadlającej dążenie całego narodu i przy poparciu państw demokratycznych napewno osiągnie zwycięstwo.

Jak zdobywano Gdańsk

MOSKWA. (Polpress). Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że Niemcy stracili w toku walk o Gdańsk ponad 49 tysięcy w zabitych i jeńcach. Zniszczono wielką ilość czołgów, setki dział, miotaczy min i innego sprzętu wojennego. Miasto przygotowane było przez nieprzyjaciela do długotrwałej obrony, a każdy niemal dom mieszkalny przekształcony został na umocniony punkt oporu. Zbudowano niezliczone bunkry żelbetonowe i umocnienia artyleryjskie, zarówno na peryferiach miasta jak i w centrum. Ulice były poprzecinane rowami strzeleckimi, barykadami i zaporami przeciwczołgowymi. Wielkie siły nieprzyjaciela wspierane przez ogień z dział okrętowych broniły zaciekle miasta i twierdzy.

Jak zeznają jeńcy, Hitler wydał dowództwu garnizonu rozkaz, by broniono miasta do ostatniego żołnierza. Nieprzyjaciel spodziewał się, że w ten sposób będzie wiązał pod Gdańskiem poważne siły wojsk radzieckich. Plany niemieckie zostały jednak udaremnione przez koncentryczne natarcie od południa, zachodu i północy. Piechota oraz oddziały pancerne Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, poparte przez artylerię i lotnictwo, zdobywały brawurowymi atakami dzielnicę po dzielnicy. Ostatnia padła, zdobyta szturmem, południowo-zachodnia część miasta.

Hitler na czele listy przestępców wojennych

LONDYN (United Press). — Komisja dla zbadania spraw przestępców wojennych ogłosiła sprawozdanie, w którym wymienia Hitlera jako głównego przestępcę wojennego. Komisja ujawniła też, że zostanie ułożona lista japońskich przestępców wojennych, nie wyjaśnia jednak czy Mikado znajduje się również na tej liście. Ze względów zrozumiałych — oświadcza komisja — nie można publikować nazwisk osób, znajdujących się na liście, osoby bowiem, których nazwiska zostałyby opublikowane, tym samym zostałyby ostrzeżone, co w konsekwencji utrudniłoby ich ujęcie. Sprawozdanie wyjaśnia tylko, że dotychczas przygotowano 5 list osób, oskarżonych o przestępstwa wojenne. Listy te zostały doręczone 15 narodom, które są reprezentowane w komisji.

Pierwsza lista przestępców, skompletowana już w grudniu ubiegłego roku, obejmowała nazwiska niemieckich przestępców wojennych. Druga lista, obejmuje przestępców włoskich, z Mussolinim na czele, japońkisch itd.

W sprawozdaniu mówi się, że zgodnie z deklaracją moskiewską wszyscy przestępcy wojenni, z wyjątkiem winnych popełnienia największych zbrodni wojennych, staną przed sądem w krajach, w których popełnili te przestępstwa.

Gdy dyktatura bankrutuje
jej twórcy opuszczają ją...

LONDYN. (United Press). Jak sądzą koła dyplomatyczne rezygnacja księcia Alba, hiszpańskiego ambasadora w Anglii, która została oficjalnie potwierdzona dziś w Madrycie, oznacza początek otwartego buntu monarchistów przeciwko Franco. Alba, który był ambasadorem w Aglii od 1939 r., popierał Franco od czasu wojny cywilnej, lecz zarazem był zdecydowanym zwolennikiem przywrócenia monarchii. Jest on hiszpańskim hrabią i posiada wielkie wpływy w kołach szlachty hiszpańskiej.

⁂

Jak zwykle, warstwy burżuazyjne, widząc, że dyktatura bankrutuje, odsuwają się od niej, by nie zlecieć wraz z nią w przepaść nicości politycznej. To, co przeżyły Włochy w r. 1943 gdy burżuazja włoska odwróciła się od bankruta Mussoliniego i przeszła do obozu Badoglio; to, co dało się w pewnej mierze zauważyć w Polsce po śmierci marsz. Piłsudskiego, gdy znaczna część wielkiego kapitału powróciła na łono endecji, — to samo widzimy teraz w Hiszpanii, gdzie monarchiści, którzy współżyli dotychczas doskonale z gen. Franco i zajmowali nieraz wysokie stanowiska państwowe, „zbuntowali się" nagle przeciw dyktaturze...

Myślą, że uda im się w ten sposób „wybielić" w oczach ludu hiszpańskiego i po jego karkach utorować sobie znów drogę do władzy. Wątpić jednak należy, czy lud hiszpański, który pamięta doskonale „błogie czasy" monarchii Alfonsa XIII i jego poprzedników, da się złapać na tę przynętę. Gdy hiszpańskie masy ludowe dojdą znów do głosu (a chwila ta wydaje się niedaleką), zmiotą z powierzchni ziemi iberyjskiej nietylko Franco i jego faszystów, ale i wątpliwych przyjaciół ludu w rodzaju księcia Alby, rzecznika magnaterii rodowej i obszarników.

Jaka powinna być Francja

PARYŻ, 3.4. (Polpress). — Na zebraniu informacyjnym Francuskiego Komitetu Oporu prowincji Languedoc, zorganizowanym w mieście Montpellier, wystąpił z przemówieniem Przewodniczący Narodowej Rady Oporu, Ludwik Saillant. Oświadczył on między innymi: „Chcemy nowej Republiki Francuskiej, wyznającej ideały rewolucyjne i wolnej od wad, które obarczały tak zwaną Trzecią Republikę".

Przegląd prasy

„DZIENNIK KIELECKI" w artykule p.t. „Zbrodnie polskiej reakcji" przytacza szereg konkretnych przykładów z walk rodzimej reakcji przeciwko organizacjom demokratycznym w okresie okupacji i wyprowadza z przedstawionych faktów następujące wnioski:

„We wszystkich krajach Europy, nie wyłączając Polski, reakcjoniści popierali niemieckich faszystów, albowiem w ten sposób chcieli uniknąć gniewu i kary ze strony własnych ludów. Reakcja polska, mimo, że nie utworzyła oficjalnego rządu współpracującego z Hitlerem, dawała mu niejednokrotnie większe poparcie niż rządy nieoficjalne".

Zbrodnie polskiej reakcji nie ustały z dniem wyzwolenia kraju. Dowiadujemy się o coraz to nowych mordach rodzimych faszystów. We wczorajszym numerze „POLSKI ZBROJNEJ" Stanisław Ryszard Dobrowolski cytuje wiadomość Żydowskiej Agencji Prasowej o zamordowaniu przez agentów hitlerowskich w miasteczku Sokoły siedmiu Żydów i pisze na marginesie tej wiadomości:

„Od czasu do czasu, przez prasę i innymi drogami, dowiadujemy się o takich i tym podobnych wystąpieniach rodzimej kanalii. Podkreślam słowo „rodzimej", żeby rozbić ewentualną sugestię, iż mamy tu do czynienia z nasłanymi tylko agentami niemieckiej „piątej kolumny". Wiemy dobrze, że hitleryzm i antysemityzm (rasizm) w Polsce mają swoje własne, „krajowe" tradycje".

Mordercy z miasteczka Sokoły nie są Niemcami, lecz robota ich, — to obiektywnie rzecz biorąc, robota niemieckiej „piątej kolumny". Przy tym tak samo, jak w „akcji" hitlerowskiej, chodzi tu bynajmniej nie o Żydów.

„Bo nie o Żydów tu idzie — i nie o Żydów kiedykolwiek szło. Sprawa żydowska — to pretekst, to tylko parawan i szyld dla kwestii o wiele istotniejszej. Sprawa żydowska — to bałamutny konik, na którym jeździła w ostatnich latach, cała reakcja europejska: faszyzm, hitleryzm, „narodowy radykalizm" polski".

Lecz lata te należą już do przeszłości. Obecnie

„surowa, twarda ręka sprawiedliwości dosięgnie i obłąkańców i trzeźwych, chytrych, ukrytych inspiratorów zbrodni. Żołnierz polski — nie tylko obrońca granic, ale i gwarant ładu wewnętrznego w państwie, szermierz wolności, równości i sprawiedliwości, nie ścierpi tych zbrodni".

Po przez Specjalne Sądy Karne ręka sprawiedliwości dosięga już tych wszystkich zbrodniarzy. W związku z rozpoczęciem działalności Sądu Specjalnego w Krakowie „DZIENNIK POLSKI" stwierdza, że odrodzona Polska nie pozostawi żadnej zbrodni, żadnego występku bezkarnego.

„Budując Polskę, nie możemy jej budować z ludzi o robaczywych duszach. Zanim ugruntujemy fundamenty naszego nowego lepszego demokratycznego państwa, musimy bezlitośnie wyrzucić poza obręb społeczeństwa wszystko znikczemniałe, całe śmiecie, zostawione nam w spadku przez Niemców".

Do tego śmiecia poniemieckiego należą również wszelkie przejawy antysemityzmu, od „niewinnej" propagandy do krwawych morderstw.

Papież wzywa Niemców do zaprzestania walki

LONDYN. (BBC). Watykan ogłosił odezwę, wzywającą naród niemiecki, rząd i wojsko do złożena broni, uważając, że dalsza walka jest bezcelowa, a ofiary bezużyteczne. Szczególnie gorąco zwraca się papież do Wehrmachtu, wzywając go do przerwania walk. W imię Boga, kończy odezwa, położcie kres przelewowi krwi.

W kilku wierszach

GAULEITER WIEDNIA, BALDUR v. SCHIRACH, wygłosił przemówienie radiowe, z którego wynika, że hitlerowcy zamierzaja bronić Wiednia. Jeszcze jedno wspaniałe miasto w Europie ulegnie zagładzie...

KONIEC BOMBARDOWAŃ ANGLII? Od czterech dni Londyn i Anglia południowa wolne są od ataków latających bomb i nalotów lotniczych. Prawdopodobnie nastąpiło to w wyniku zwycięstw sprzymierzonych na kontynencie.

TERROR NIEMIECKI W HOLANDII. W Holandii Niemcy rozstrzelali pięciu znanych sędziów holenderskich, za to, że patrioci holenderscy stracili w Amsterdamie prokuratora generalnego, ponoszącego odpowiedzialnośc za śmierć i aresztowanie wielu obywateli holenderskich.

„NEUTRALNOŚĆ" HISZPAŃSKA. Z kół emigrantów hiszpańskich donoszą, że statki hiszpańskie zaopatruja w żywność garnizony niemieckie, okrążone w portach francuskich nad Atlantykiem. Statki te mogą przewieźć 10 tysięcy ton towarów. Podróż trwa pięć dni.

Uspołecznić pracę pisarską!

Było to dawno, bardzo dawno — a może nawet nie tak dawno, jak mi to się dzisiaj wydaje.

W dn. 10 listopada 1934 r. udało mi się stanąć przed mikrofonem „Polskiego Radia" i jakimś tam cudem (inaczej mówiąc — psim swędem) wygłosić „szkic literacki" na temat stosunku młodych pisarzy do zagadnienia niepodległości. Stało się to za sprawą nieżyjącego już dziś znanego pisarza Zygmunta Kisielewskiego, który choć podówczas daleko był odszedł od socjalizmu, ale snać coś tam jeszcze zachował w duszy z dawnych ideałów młodości — dość na tym, że w owym szkicu powiedziało się „urbi et orbi" i na cały kosmos to i owo niecałkiem po linii ideowo-wychowawczej „Polskiego Radia" z tamtych lat. Ponieważ szkic został potem opublikowany jako wstęp do drukowanego w 1935 r. poematu „Powrót na Powiśle", szczęśliwym trafem mam go w tej chwili przed sobą.

„...Papież polskich twórców tamtej doby (po roku 1918 — przyp. dzisiejszy) — Żeromski, określił sytuację mniej więcej w ten sposób, że oto niepodległość rozwiązała ręce artystom, uwalniając ich wreszcie od brzemienia troski o naród... Odrodzone państwo — myślano — rozwiąże wszystkie bolesne węzły, przejmie na siebie wszystkie trudy, z którymi przez półtora wieku borykał się pisarz polski... Ale rzeczywistość zadała kłam tej lekkomyślnie przed umysłami rozświetlonej złudzie"...

„Wniosek zapośpiesznie wyciągnięty okazał się błędem w prostym rachunku — błędem, za który niejeden poeta naszej epoki zapłacił unicestwieniem swego społecznego znaczenia".

„Brzemię, z którego tak radośnie chciano się otrząsnąć, okazało się jedną z najistotniejszych cech naszego piśmiennictwa — nieprzemijającym walorem na przestrzeniach kultury".

„Najistotniejsza jej cecha, jak już wskazałem, nie została zatracona. Przesunął się tylko środek ciężkości — i oś zagadnienia.

„W nowych warunkach bytu narodowego zmodyfikowało się, zmodernizowało — można powiedzieć — pojęcie troski pisarza o naród. Troska ta stała się bardziej międzyludzką".

Gdy naród wraz z wolnością odzyskał i swą godność i należne mu miejsce pośród innych narodów, troska ta stała się przez to samo międzynarodową..."

Osią kompozycyjną „szkicu" było dziecinne wspomnienie o śpiewniku polskiego patrioty, w którym „stały wydrukowane" teksty bardzo niegdyś podniecające młodociany umysł:

„Patrz Kościuszko, na nas z nieba...
Nas nie zgnębią Majery, Skałłony...
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy...
Wyklęty, powstań, ludu ziemi!..."

Stąd szkic skończył się następującą metamorfozą:

„...po śmierci mego ojca zaginął gdzieś ów nielegalny niegdyś śpiewniczek patrioty polskiego, w którym obok **„Jeszcze Polska nie zginęła"** pisało: **„my nowe życie stworzym sami i nowy zaprowadzim ład!"** Zagubiła się gdzieś odkryta przeze mnie u zarania niepodległości **polska ewangelia poetycka".**

„Korzystając ze sposobności, zwracam się z wezwaniem wszystkich mych współrówieśników, do wszystkich młodych pisarzy polskich: jeśli który z nich ją odnalazł, niechaj jej nie ukrywa!"

Czytam to dziś trzydziestolatni! — i myślę Ano, odnalazł się szczęśliwie ów słowniczek patrioty polskiego wygrzebany niegdyś (przed tamtą jeszcze wojną) przeze mnie spośród pyłu domu mego dziadka na warszawskim Powiślu. Odnalazł się — to i dobrze. I obowiązuje.

Gdybym dziś chciał wygłosić przed mikrofonem szkic „o stosunku pisarza do niepodległości", nie musiałbym już uciekać się do woalu misternej metafory. Powiedziałbym między innymi bardzo po prostu, że pisarze Polski demokratycznej nie mają prawa zamykać się w wieżach z kości słoniowej swojego artystowstwa, ale obowiązkiem ich stanąć do codziennej pracy na rozległym froncie twórczości kulturalnej, że trzeba służyć narodowi (a naród — to robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca). I koniec!

A zatym — dobrze jest. Nie ma co gadać! Ale nie całkiem.

Byłem niedawno przez kilkanaście godzin w Żyrardowie. Przy okazji skorzystałem z zaproszenia i uczestniczyłem w otwarciu świetlic robotniczych na terenie tamtejszych zakładów pracy, między innymi sławnych „Zakładów Żyrardowskich". Żyrardów i jego „Zakłady" — to nie byle co! Po „zgruzowaniu" — jak to się tam mówi — Warszawy, bodaj najpoważniejszy dzisiaj ośrodek robotniczy okręgu warszawskiego — z tradycjami i to jakimi! Ludzie się tam palą do roboty kulturalnej. Robotnicy Żyrardowa mają pełną świadomość swoich zadań i obowiązków w tej dziedzinie. Ale trzeba im w tem trochę pomóc. Brak im wiele rzeczy. Brak — naprzykład — tekstów organizatorom imprez artystycznych. Nie ma komu doradzić, nie ma komu wskazać, gdzie tych tekstów szukać... Podobnie jak w Żyrardowie jest i w wielu wielu ośrodkach robotniczych w kraju. Nie mówię już o wsi.

Rozumiem, że pisarz nie może być „Maedchen fuer alles" i „latający Holender", — ale czy biurko jest rzeczywiście jedynym jego (samowystarczalnym) warsztatem pracy, to jeszcze pytanie. Teraz jest wojna, a może i coś więcej niż wojna. Skoro się w tej wojnie nie bierze bezpośrednio czynnego udziału, trzeba być żołnierzem na froncie kultury. Trzeba się przewietrzyć trochę po Polsce. Samochodów brak? Pojeździć koleją. Niewygodnie? Trudno.

Przyjedzie się do Żyrardowa, czy gdzieindziej — nie ma potrzeby o nic się troszczyć. Napewno ugoszczą, nakarmią i napoją. Przy okazji pokażą wiele ciekawych rzeczy, wiele ciekawego powiedzą. Korzyści stąd będą obustronne.

Są robotnicze domy kultury, są świetlice po zakładach pracy, organizuje się zespoły artystyczne, teatralne — wszystko to musi być wypełnione żywą treścią. Tylko najbardziej zainteresowani — nie wszyscy w dostatecznym stopniu tym się interesują pracują — i owszem, ale tylko w Łodzi A to jest zamało.

Takie to refleksje narzuciły mi się nieoczekiwanie dzisiaj wieczorem na widok starego mojego szkicu „o stosunku młodych pisarzy do niepodległości".

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Z frontu Reformy Rolnej

KRAKÓW. (Polpress). W województwie krakowskim ukończyły całkowicie parcelacje następujące powiaty: leski — 21 majątków o powierzchni 3.783 ha, bocheński — 21 majątków o powierzchni 2.340 ha, krakowski — 44 majątki o powierzchni 4.765 ha, głuchowski — 77 majątków o powierzchni 8.018 ha, myślenicki — 26 majątków o powierzchni 1.450 ha, nowosądecki — 22 majątki o powierzchni 1.576 ha i wadowicki — 43 majątki o powierzchni 5.200 ha.

W pozostałych powiatach województwa akcja parcelacyjna dobiega końca. Z ogólnej ilości 427 majątków przeznaczonych do parcelacji, województwa krakowskiego o łącznej powierzchni 50.000 ha rozparcelowano dotąd 407 majątków o powierzchni 45.670 ha.

Wojsko Polskie nad Bałtykiem

Przy zdobywaniu miasta N zaciekle bronionego przez Niemców odznaczył się szczególnie d-ca drużyny CKM szeregowiec Winiarski. W pewnym momencie nieprzyjaciel przeszedł do kontrataku i znalazł się bardzo blisko pozycji bronionej przez szer. Winiarskiego. Lecz stary, doświadczony CKM-ista nie stracił ani na chwilę zimnej krwi. Nawet ranny nie zaprzestał ognia. Sam zabił 7 Niemców i zniszczył ich CKM. W końcu Niemcy mieli dosyć. — Cofnęli się w popłochu. Nasza piechota ruszyła naprzód. Kontratak niemiecki został odparty.

Na pewnym odcinku polskie oddziały zepchnęły Niemców do morza. Nad ranem wściekłe fryce spróbowały się odgryźć. Dwie łodzie motorowe podjechały cicho do brzegu. Ale nasi dzielni chłopcy czuwają. Zauważyli je zdaleka. Szeregowcy Andrzej Blin i Samuel Bruder, z oddziału Trubnego pozwolili zbliżyć się niemieckim łodziom — i wtedy przywitali je celnym ogniem z rusznicy. Jedną łódź zatopili z miejsca, druga zawróciła czemprędzej. Nie udał się wrogowi desant.

Doczekał się wreszcie siwy Bałtyk tej szczęśliwej chwili: nad jego brzegami znowu rozbrzmiewa polska mowa i polska kawaleria obejmuje nad nimi straż. Ułani pewnej jednostki do końca życia będą pamiętali ów dzień.

Rano zbiórka — i siadaj na koń! Oddziały ruszają nad morze. Ach, jacy dumni są nasi ułani! Naprzód, naprzód, byle dotrzeć jak najprędzej. A konie rozumieją ich myśl rwą — co sił. Jeszcze trochę jeszcze chwila — Czekaliśmy tyle lat! Za zakrętem ukazuje się Bałtyk.

Ułani ławą wjeżdżają w morze.

Wzburzone fale obmywają nogi żołnierzy. Z trudu, z kurzu przebytych dla Ojczyzny dróg. Witajcie! — szumią. Nareszcie! A żołnierze płaczą. Zeskoczyli z koni nabrali w palce tej cudnej wody i w skupionej ciszy czczą polskie morze jak największą świętość.

Oddziały kawalerii i delegacja Armii Czerwonej ustawiają się w czworobok. Przystępują do aktu zaślubin. Z pięknie udekorowanej trybuny padają mocne słowa mjra Arkuszewskiego i przedstawicieli Armii Czerwonej. Serdeczny pocałunek łączy oficerów armii, zaprzyjaźnionych na śmierć i życie. Nie ma końca wiwatom. Niech żyje Wojsko Polskie!

Niech żyje Armia Czerwona! Niech żyje nasza przyjaźń!

Ułani składają przysięgę na wierność morzu. Powtarzają jej słowa z przejęciem. Następuje najbardziej uroczysta chwila.

Starszy ułan Kobylański i kpr. Sucharzewski otrzymują od mjra Arkuszewskiego pierścienie z orłami, które na znak zaślubin rzucają w morze. Jednocześnie polska flaga wznosi się wysoko, na maszt. Orkiestra gra hymn narodowy. Oddziały oddają salwy. Wzruszenie nie do opisania ogarnia wszystkich. Stare chłopy twarde jak stal płaczą ze szczęścia i dumy. Potem znów wjeżdżają w morze i oddziałami defilują przed trybuną.

Na zakończenie żołnierze wbijają w dno Bałtyku słup z pamiątkowym napisem, meldując przypływającym falom, że obejmują je w posiadanie.

Nowe znaczki pocztowe

Z dniem 15 marca br. wydaje się i wprowadza do obiegu i sprzedaży znaczek pocztowy wartości 1 zł. przedstawiający sylwetkę Łodzi. Z lewej strony widoczny jest ratusz, z prawej — katedra, nad rysunkiem po obu bokach umieszczone są napisy „1 zł.", pod widokiem napis — „Łódź", u dołu dużymi literami — „Poczta Polska". Kolor znaczka niebieski.

Fikcja „Lebensraumu"

„Lebensraum" (przestrzeń życiowa) — to hasło, które rozpętało obecną wojnę, to słowo magiczne, które pchnęło miliony sfanatyzowanych żołnierzy i feldfeblów do podboju świata, to „placet" dla historycznych zbrodni Majdanka, Tremblinki, Oświęcimia, mordowania kobiet, dzieci i jeńców, rozstrzeliwań na ulicy Warszawy, dla tych milionowych mordów, które nie mają sobie równych w dziejach świata.,

Lebensraum — to „carte blanche" dla najordynarniejszej zaborczości niemieckich kulturtraegerów, dla wywożenia zboża Ukrainy, Polski, Francji, nafty rumuńskiej, greckiego i bułgarskiego tytoniu, jugosłowiańskich owoców, dzieł sztuki ze wszystkich muzeów Europy.

Lebensraum — to usprawiedliwienie dla obszarniczych gauleiterów i dostojników partyjnych zajmujących sobie „po wojnie" najpiękniejsze majątki, zezwolenie to dla fabrykantów rekwirowania „dla narodu" najlepszych fabryk i kopalni, to powód masowych wysiedlań Polaków i osadzania Reichsdeutschów, którym ciasno było w domu.

W jednej z gazet rolniczych niemieckich umieszczono w 4-letnią rocznicę śp. G.G. artykuł, w którym autor stwierdza, że gdyby obliczyć zboże wywiezione z G.G. do Niemiec, możnaby zestawić pociąg, sięgający od Warszawy do Oceanu Atlantyckiego. A ile takich pociągów możnaby zestawić z wszystkich skradzionych surowców, produktów, dzieł sztuki całej Europy.

Jak przedstawia się problem „przestrzeni życiowej" Niemiec w rzeczywistości?

Hasło to rzucone zostało poraz pierwszy po klęsce militarnej Niemiec w 18 r. Klasa kapitalistyczna, utraciwszy intratne kolonie, pragnąc odwrócić uwagę narodu od bolączek społecznych i nastawić go na tory narodowego imperializmu, stworzyła pojęcie narodów „głodnych" i „sytych".

Jej narodowo-socjalistyczny pomocnik dzielnie jej w tym sekundował.

„Ruch narodowo-socjalistyczny" — pisał w 24 r. Hitler w „Mein Kampf" — musi bez oglądania się na „tradycję" i przesądy znaleźć dość odwagi, aby zebrać nasz naród na drodze, która wyprowadzi go z dzisiejszej ciasnoty Lebensraumu (przestrzeni życiowej) na nową ziemię i w ten sposób uwolnić go od niebezpieczeństwa upadku lub konieczności wysługiwania się, jak „Sklavenvolk" (naród niewolników) innym narodom".

Wystarczy nam jednak spojrzeć na cyfry statystyki, aby stwierdzić, że teoria przestrzeni życiowej, była tylko sprytnym trickiem propagandowym imperializmu niemieckiego.

A więc: produkcja zbóż chlebowych na 1 mieszkańca wynosiła w 1936 r. w Niemczech — 175 kg, podczas gdy w Hiszpanii — 130 kg, Francja — 170 kg, zbóż karmowych wypadało w Niemczech — 115 kg, a Hiszpania zaledwie — 70 kg, Kartofli w w Niemczech — 700 kg, Francji — 360 kg, Hiszpanii 200 kg.

Stan bydła rogatego wynosił w Niemczech 20 milionów sztuk (0.3 sztuki na 1 mieszkańca), w Czechosłowacji 5 milionów sztuk (0.2 sztuki na mieszkańca), Hiszpanii 4,2 miliona sztuk (0,15), stan trzody chlewnej w Niemczech — 26 milionów sztuk, podczas gdy w Polsce tylko 7,5 miliona, Francji — 7 milionów, Hiszpanii — 5,5 miliona.

Spożycie roczne na 1 mieszkańca: zboża, cukru, kawy, herbaty, tytoniu, tłuszczów, mięsa w Niemczech było wyższe niż w Polsce, Francji, Hiszpanii, Czechosłowacji.

Procentowo niewielkie rolnictwo niemieckie (25 proc. ludności) pokrywało zgórą 80 proc. zapotrzebowania, kolosalnie rozbudowany przemysł mógł z łatwością nawet z nadwyżką drogą handlu zagranicznego pokryć brakujące 20 .

Czyż więc ten stan można rzeczywiście nazwać „głodem przestrzeni życiowej?" Sprawa jest jasna.

Teoria Lebensraumu była tylko płaszczykiem dla brutalnego wyzysku krajów zarówno podbitych jak i „zaprzyjaźnionych". Podobnie jak teoria wyższości rasowej, misji dziejowej i kulturalnej Germanów, była ona środkiem otumanienia własnego narodu i próbą usprawiedliwienia się wobec opinii świata. Ta próba nie udała się. Teoria Lebensraumu upadła wraz z załamaniem się faszyzmu.

Okres powojenny wykaże, że ścieśniona bagnetami armii sojuszniczych przestrzeń życiowa Niemiec wystarcza w zupełności dla istnienia „narodu panów"

Bo: kto się wywyższa, będzie poniżony.

W.

Zaciemniamy
od godz. 18,30 do godz. 5-tej

Nowy wydział w Min. Sprawiedliwości

W Ministerstwie Sprawiedliwości został zorganizowany Wydział Propagandy i Popularyzacji Prawa, który ma być podzielony na referaty: 1) Propagandowo-prasowy, 2) sprawozdawczy i 3) popularyzacji prawa. Ten ostatni ma zawierać trzy podreferaty: a) wydawniczy, b) Towarzystw prawniczych — prelekcji, c) zjazdów, konferencji naukowych.

Zadaniem podstawowym nowego wydziału jest jak najszersze popularyzowanie prawa drogą odczytów, wydawnictw periodycznych i broszurowych, dostępnych dla szerokich mas.

Prócz tego wydział ma za zadanie zcentralizowanie naukowych wydawnictw prawniczych periodycznych (miesięczniki, tygodniki), jak i sporadycznie wydawanych publikacji (komentarze, rozprawy naukowe).

„Działa bliżej"!

(Od korespondenta wojennego „Polpressu")

— Psiakość, obywatelu poruczniku, a może by tak wpakować w nich całkiem z bliska? ..Chłopcom z tej baterii wydaje się, że 200 metrów to zbyt daleko, a tylko taka odległość dzieli ich od domu, który jest silnym gniazdem oporu Niemców... ... ...

— Poczekajcie, swędzi was skóra? Jeszcze zbyt widno, mityguje podporucznik bombardiera Skwarkowskiego. Kusi cię licho? Myślisz, że Niemcy są ślepi.

Skwarkowski coś tam jeszcze mruczy pod nosem, ale wkońcu cichnie. .Wszyscy w naprężeniu oczekują ciemności. .Tak mija pół godziny.

— Więc, który na ochotnika chłopcy? — pyta wreszcie ppor.

Zgłaszających się jak zwykle wielu. Podporucznik .wybiera. Pod .przewodnictwem chorążego idzie ich siedmiu: plut. Rogowski, kpr. Głowacki, bombardier Skwarkowski, kanonier Grześków, kanonier Furmankiewicz i szofer Biały...

—Ostrożnie, krok za krokiem, korzystając z ciemności i bitewnego .zamieszania .dzielni artylerzyści podjeżdżają ze swoją haubicą pod sam dom. Ustawiają działo. .. ..

— Ognia! Pada kilka celnych pocisków. Dom wylatuje w powietrze. Gniazdo oporu zostało zlikwidowane, a wraz z nim kilkunastu Niemców...

Bez najmniejszych strat wracają chłopcy na swoje stanowiska weseli i dumni, że przyczynili się do zniszczenia niemieckiej linii obronnej.

Sprawa „resztówek"

W najbliższym czasie spodziewane jest wydanie dekretu w sprawie uregulowania władaniem t. zw. „resztówek" (pozostałości z majątków rozparcelowanych), uprzemysłowionych — jak np. gorzelni rolniczych, stawów rybnych powyżej 40 ha., młynów powyżej 2 walców, krochmalni, płatkowni, suszarni, cegielni i t. d.

Sądząc z treści instrukcji wewnętrznej z dnia 30 marca Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, skierowanej do Urzędów Ziemskich, regulującej spis powyżej wymienionych uprzemysłowionych resztówek: 1) już przejętych przez Zw. Samopomocy Chłopskiej, oraz 2) tych które Z. S. Ch. chce przejąć w terminie 7-miu dni od daty pisemnego zawiadomienia go przez Państwowy Urząd Ziemski o istnieniu odpowiednich resztówek — sądzić należy, że dekret ureguluje definitywnie prawo Zw. Sam. Chłopskiej do przejmowania resztówek uprzemysłowionych na własność i zużytkowania ich na cele spółdzielcze chłopskie.

Odbudowa Stolicy

JEDNA TRZECIA PRZEDWOJENNEGO ZAPOTRZEBOWANIA WODY

Ogół mieszkańców stolicy bardziej niż światłem interesuje się sprawą wody. Kiedy będzie woda? Pompy zasilające na Czerniakowie są zniszczone. Filtry, chociaż zniszczeniu nie uległy, jednak zostały zdewastowane w ten sposób, że niemcy uchodząc zabrali znaczną ilość części maszyn. Wiąża ciśnień natomiast jest w dobrym stanie. Po ukończeniu robót remontowych na Czerniakowie i po doprowadzeniu filtrów do stanu używalności, powinniśmy w początku maja mieć wodę w rurociągach. Jaki jest stan sieci wodociągowej, to się dopiero okaże, po puszczeniu wody. W pierwszym stadium funkcjonowania wodociągów otrzyma wodę około 300.000 mieszkańców miasta. Na razie każdy mieszkaniec miasta będzie mógł korzystać z jednej trzeciej tych ilości, z jakich korzystał przed wojną.

TRASY KOMUNIKACYJNE NA PIERWSZYM PLANIE

W ciągu 10 miesięcy, jakie dzielą nas od końca roku 1945, minimalny program realizacyjny B.O.S. przewiduje odbudowę wiaduktu i mostu Poniatowskiego oraz wieduktu przy Dworcu Gdańskim.

Ponadto przewidziana jest naprawa nawierzchni 25 km. tras ulicznych, roboty rozbiórkowe na terenie śródmieścia i prace przy obwałowaniu Wisły.

40 MILIONÓW SZTUK CEGIEŁ POTRZEBA NA BIEŻĄCY ROK

O rozmiarach prac przy odbudowie stolicy świadczą poniżej zamieszczone cyfry.

W ciągu najbliższych 10 miesięcy zużytych będzie przy robotach rekonstrukcyjnych i adaptacyjnych: 60.000 m^3 piasku, 7.000 m^3 żwiru, 2.000 m^3 tłucznia, 4.000 m^3 kamienia łamanego, 700 m^2 licówki granitowej, 2.000 m^3 kostki bazaltowej, 500 ton grysu bazaltowego, 1.000 m^3 kamienia okładzinowego, 60 ton tłucznia marmurowego, 3.000 m^3 gliny piec., 40 milionów sztuk cegły zwykłej, 100 tysięcy sztuk cegły ogniotrwałej i 1 milion sztuk dachówki ceramicznej.

50 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH OTRZYMAŁ B.O.S.

W dniu 19 marca nastąpiło przekazanie do dyspozycji B.O.S. 50 samochodów ciężarowych typu ZIS (Zakłady im. Stalina) z partii maszyn nadesłanych w ramach pomocy przez zaprzyjaźnione Republiki Radzieckie. Jest to pierwsza partia wozów. Ogółem bowiem B.O.S. ma otrzymać 500 ciężarówek dla celów odbudowy. Samochody są zupełnie nowe 3-tonowe, 6-cylindrowe. Rozwijają szybkość maksymalną 60 klm/godz. Według opinii fachowców są to wozy bardzo wytrzymałe i doskonale nadają się do pracy w naszych warunkach.

Depesze partyzantów PPS

Byli partyzanci grup kpt. Witolda i por. Huragana, członkowie PPS nadesłali następujące depesze:

Na ręce Premiera tow.
E. Osóbki - Morawskiego

Zgromadzeni na zebraniu organizacyjnym Polskiej Partii Socjalistycznej pow. Radomskiego, byli partyzanci bojowych oddziałów PPS i RPPS „Witold" i „Huragan" składają Towarzyszowi Premierowi życzenia dalszej owocnej pracy nad budową sprawiedliwej Polski Ludowej, ślubując dalej wytrwale pracować w partii, jak przedtem z bronią w ręku walczyli w szeregach partyzanckich.

Na ręce Naczelnego Dowódcy,
gen. broni Roli - Żymierskiego

Zgromadzeni na zebraniu organizacyjnym Polskiej Partii Socjalistycznej pow. Radomskiego, byli partyzanci bojowych oddziałów PPS i RPPS „Witold" i „Huragan" ślubują Naczelnemu Dowódcy wiernie służyć sprawiedliwej Polsce Ludowej i nadal walczyć o Nią do ostatniej kropli krwi, jak przedtem walczyli o Nią w szeregach partyzanckich.

Do Centralnego Komitetu
Wykonawczego PPS

Zgromadzeni na zebraniu organizacyjnym Polskiej Partii Socjalistycznej pow. Radomskiego, byli partyzanci bojowych oddziałów PPS i RPPS „Witold" i „Huragan" ślą swym naczelnym władzom partyjnym życzenia dalszej wytrwałej pracy w walce o Polskę Socjalistyczną, przyrzekając poświęcić wszystkie swoje siły dla tych wielkich celów, jak przedtem poświęcali życie walcząc w szeregach partyzanckich.

Wracają na zachód

Na szosach Lubelszczyzny, Kieleckiego, Pomorza i Poznańskiego ciągną sznury furmanek z biało-czerwonymi chorągiewkami. To tłumy wysiedlonych przez Niemców chłopów polskich, kierujących się na zachód do swych siedzib. Na furmankach, pod dachem uplecionym ze słomy, pełno kobiet i dzieci. Po kilka chłopskich rodzin wraca wspólnie do swej ojcowizny, wioząc cały swój dobytek. Furmanki obwieszone są różnej wielkości woreczkami. To chłopi gospodarze wiozą to, co dla nich najważniejsze: zboże na siew, grykę, groch, by zazielenić się znowu polskie łany, uprawiane ręką chłopa.

Nie pomogły Niemcom rugi i znęcania się nad narodem Polskim. Wraca polski chłop, wyzwolony i wolny do swej siedziby. Wraca bogatszy o całe doświadczenie straszliwych lat okupacji. Wraca jako prawowity gospodarz polskiej ziemi. Nie da jej sobie wydrzeć niekomu i nigdy. W jego oczach dokonywała się reforma rolna za Wisłą. Idzie teraz do siebie po swoje. Weźmie w swoje ręce ziemię własną i ziemię pańską, podzieli folwarki i każdy skrawek ziemi uprawi i obsieje, by dała plon chłopu wolnemu w wolnej Ojczyźnie. (Polpress)

Akcja siewna

Zw. Samopomocy Chłopskiej

W dniu 31 marca Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej wydał instrukcję do zarządów wojewódzkich, powiatowych i gminnych Związku Samopomocy Chłopskiej mającą na celu przygotowanie wsi do zbliżającej się akcji siewnej.

Podstawowymi celami o których mówi instrukcja są:

1) Sprawdzenie ilości zdatnych do użytku traktorów, oraz wypracowanie planu ich użycia w porozumieniu z Pełnomocnikiem do spraw siewu i Pań stwowym Przedsiębiorstwem Traktorowym. W związku z tym również sprawdzenie stanu zaopatrzenia w części zapasowe.

2) Starania w sprawie uzyskania od władz wojskowych koni do akcji siewnej.

3) Czuwanie nad wymianą towarową, zorganizowaną przez Państwo umową z dnia 24 marca b. r. z „Społem" i Z. S. Chłopskiej — mającą na celu uuzyskanie materiału siewnego od chłopów drogą bezpośredniej wymiany na towary przemysłowe.

4) Ustalenie ilości siewników, sprawdzenie ich zdolności do pracy oraz ustalenie planu ich zatrudnienia w porozumieniu z Pełnomocnikiem do spraw siewu.

5) Współpraca we wszelkich sprawach z Pełnomocnikiem do Spraw Reformy Rolnej i Siewu, z izbami Rolniczymi i Biurami Rolnymi.

6) Propagowanie wśród najszerszych mas chłopskich prac. Zw. Sam. Chłopskiej — akcji siewnej.

Towary przemysłowe dla wsi

W dn. 24 marca b r zawarta została umowa pomiędzy Rządem Polskim z jednej strony, a Zw. Samopomocy Chłopskiej i Zw. Spółdzielczym „Społem" z drugiej strony, mająca na celu bezpośrednią wymianę towarową pomiędzy państwem a chłopem.

Rząd zobowiązał się dostarczyć natychmiast znaczne ilości materiałów przemysłowych w tym: materiały bawełniane, pościelowe, nici, żelazo surowe gwoździe, hufnale, naczynia żeliwne, wiadra cynkowe, naczynia blaszane i emaliowane.

„Społem" zobowiązało się wzamian dostarczyć 1.348 t. — pszenicy, 5.163 t. jęczmienia jarego, 10.020 t. owsa, 528 t fasoli, 205 t koniczyny czerwonej.

Realizowanie wymiany bezpośredniej towarów przemysłowych na materiały siewne przez zw. Społem' oraz rozprowadzenie materiałów siewnych i przemysłowych odbywać się będzie przy współudziale Zw. Sam. Chłopskiej, który wydeleguje swoich przedstawicieli.

Politechnika Robotnicza

W połowie kwietnia rb. nastąpi inauguracja wykładów na Politechnice Robotniczej w Warszawie — pierwszym w Polsce zakładzie naukowym kształcącym robotników. Politechnika Robotnicza ściśle współpracuje z Muzeum Techniki i Przemysłu, mieszczącym się w dawnym gmachu na Tamce, które oddaje do dyspozycji uczelni wszelkie niezbędne pomoce i przyrządy naukowe. Program nauczania na Politechnice Robotniczej obejmuje dwa typy nauczania: kurs wyższy dla słuchaczy wydziałów: budowlanego, mechanicznego, elektrotechnicznego i chemicznego o wyższym poziomie oraz krótkie 6-tygodniowe przystępne kursy dla niewykwalifikowanych robotników, ze szczególnym uwzględnieniem młodocianych, którzy stanęli przy warsztatach bez żadnego przeszkolenia. Zorganizowanie Politechniki Robotniczej wywołało duże zadowolenie wśród robotników warszawskich. Jako dalszy etap prac w tej dziedzinie zachodzi potrzeba utworzenia podobnych uczelni we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych Rzplitej.

TYMCZASOWY RZĄD NARODOWY ODBUDOWUJE WARSZAWĘ
BUDUJE POLSKĘ

„Żywy Płomyk"

Staraniem Oddziału Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego zorganizowano pierwszy występ „Żywego Płomyka" dla młodzieży szkolnej od oddziału 4—7. Na program złożyły się inscenizacje i zbiorowe recytacje dzieci utworów Konopnickiej, Tuwima i Hemara.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01212 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2